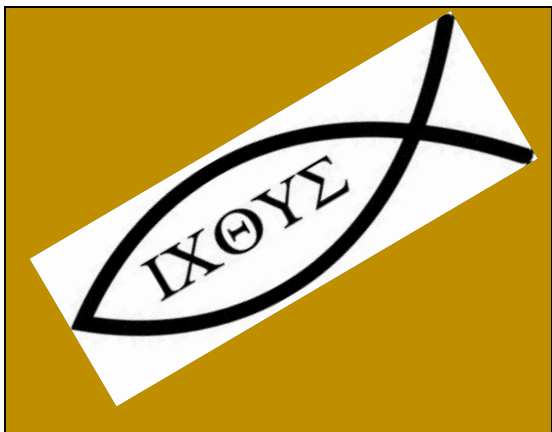




Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Poniedziałek :
27 października 20**25**

Łk 13,10-17 (Biblia Tysiąclecia)

10 Nauczał raz w szabat w jednej z synagog. 11 A była tam kobieta, która od osiemnastu lat miała ducha niemocy: była pochylona i w żaden sposób nie mogła się wyprostować. 12 Gdy Jezus ją zobaczył, przywołał ją i rzekł do niej: «Niewiasto, jesteś wolna od swej niemocy». 13 Położył na nią ręce, a natychmiast wyprostowała się i chwaliła Boga. 14 Lecz przełożony synagogi, oburzony tym, że Jezus uzdrowił w szabat, rzekł do ludu: «Jest sześć dni, w które należy pracować. W te więc przychodźcie i leczcie się, a nie w dzień szabat!» 15 Pan mu odpowiedział: «Obłudnicy, czyż każdy z was nie odwiązuje w szabat wołu lub osła od żłobu i nie prowadzi, by go napoić? 16 A owej córki Abrahama, którą szatan osiemnaście lat trzymał na uwięzi, czy nie należało uwolnić od tych więzów w dzień szabat?» 17

Na te słowa wstyd ogarnął wszystkich Jego przeciwników,
a lud cały cieszył się ze wszystkich wspaniałych czynów, dokonywanych przez Niego.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Można by przypuszczać, że cud uzdrowienia cierpiącej od osiemnastu lat kobiety, spotka się z powszechnym aplauzem. Znaleźli się jednak tacy, którzy zareagowali oburzeniem. Pierwszym z nich był przełożony synagogi, który oskarżył Jezusa o łamanie przepisów szabat.

Czy jednak rzeczywiście chodziło mu o chwałę Bożą i przestrzeganie Jego prawa? Używając określenia „leczcie się”, zdyskredytował cud, którego był świadkiem, uznając go nie za Boże działanie, lecz za zwyczajną terapię. Dlaczego tak postąpił?

Być może motywem była tu zwyczajna zazdrość. To on był przełożonym i do niego należało czuwanie nad wiarą ludu.

Tymczasem wydarzyło się coś całkowicie poza jego kontrolą, a Ten, kto to zdziałał, wykazał się o wiele większą od niego wiarą i autorytetem. Przełożony poczuł się urażony, obnażona została jego małostkowość, przeciętność i nijakość.

Podobne reakcje wobec tych, którzy przerastają duchowo swoje otoczenie, nie są bynajmniej rzadkością i mogą się zdarzyć w każdych czasach.

Św. Faustyna pisała: „Zdarzała mi się rzecz taka niejednokrotnie, że kiedy dusza moja była głębiej pogrążona w Bogu i większy owoc odniosła z modlitwy, i obecność Boża towarzyszyła w ciągu dnia, a przy pracy było większe skupienie i większa dokładność, i wysilek w obowiązku – to jednak zdarzało mi się, że właśnie wtenczas najwięcej miałam upomnień, że jestem nieobowiązkowa, że jestem obojętna na wszystko, bo dusze mniej skupione chcą, aby i inni byli im podobni, ponieważ są dla nich ustawicznym wyrzutem” (*Dzienniczek*, 147).

Należy jednak przyznać przełożonemu synagogi i pozostałym przeciwnikom Jezusa, że gdy On upomniął ich, wykazując niezbiecie obłudę i nielogiczność ich argumentacji, zawstydzili się. Nie zapiekli się w sobie, nie odeszli z lekceważącym milczeniem, nie wdali się w awanturę. Zrozumieli, że nie mają racji. A to jest już milowy krok w stronę nawrócenia. Czy jednak rzeczywiście się nawrócili? Tego nie wiemy.

Jak reagujesz spotykając kogoś, kto ewidentnie przerasta cię duchowo; kogoś, w którego życiu widać wyraźne znaki Bożego błogosławieństwa?

- Czy cieszysz się, widząc jasny dowód na to, że bliska relacja z Bogiem jest możliwa? Czy czujesz się zawstydzony?
- Czy to cię mobilizuje do odnowy wewnętrznej? A może wpadasz w złość i próbujesz zdyskredytować tę osobę, a przez to udowodnić sobie samemu, że wszystko jest z tobą w porządku i wcale nie potrzebujesz nawrócenia?

**„Panie Jezu, spraw, aby przykład świętych rozbudzał we mnie pragnienie
Twojej bliskości”.**

Rz 8,12-17

Ps 68,2.4.6-7.20-21

Św. Apostołów **Szymona** i **Judy Tadeusza**



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Wtorek :
28 października 20**25**

Lk 6,12-19 (Biblia Tysiąclecia)

12 W tym czasie Jezus wyszedł na górę, aby się modlić, i całą noc trwał na modlitwie do Boga. 13 Z nastaniem dnia **przywołał swoich uczniów** i wybrał spośród nich dwunastu, których też nazwał apostołami: 14 Szymona, któremu nadał imię Piotr, i brata jego, Andrzeja, Jakuba, Jana, Filipa, Bartłomieja, 15 Mateusza, Tomasza, Jakuba, syna Alfeusza, Szymona z przydomkiem Gorliwy, 16 Judę, syna Jakuba, i Judasza Iskariotę, który stał się zdrajcą. 17 Zeszedł z nimi na dół i zatrzymał się na równinie; był tam liczny tłum Jego uczniów i wielkie mnóstwo ludu z całej Judei i z Jeruzalem oraz z nadmorskich okolic Tyru i Sydonu; 18 przyszli oni, aby Go słuchać i znaleźć uzdrowienie ze swych chorób. Także i ci, których dręczyły duchy nieczyste, doznawali uzdrowienia. 19 A cały tłum starał się Go dotknąć, ponieważ moc wychodziła od Niego i uzdrawiała wszystkich.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Czy potrafisz sobie wyobrazić, jak wyglądało pierwsze spotkanie Szymona i Judy Tadeusza, Apostołów, których święto dziś obchodzimy?

Tradycja głosi, że Szymon zwany Gorliwym należał do zelotów, ugrupowania religijno-politycznego, które dążyło do zbrojnego obalenia Rzymian i ich żydowskich kolaborantów. Do tych ostatnich zeloci zaliczali wielu Żydów darzonych powszechnym szacunkiem, jak na przykład arcykapłanów.

Skoro Juda Tadeusz, jak każdy pobożny Żyd, szanował arcykapłanów, a Szymon chciał ich zwalczać, jak mogli ze sobą współpracować?

Podobnie jak pozostali Apostołowie, Szymon i Juda byli ludźmi o silnych osobowościach. Prawdopodobnie różnili się poglądami na wiele spraw, łącznie z tym, jak mają wypełniać misję powierzoną im przez Pana. Jednak pomimo dzielących ich różnic byli zjednoczeni w miłości do Jezusa i posłudze głoszenia Jego zmartwychwstania.

Starożytne źródła sugerują, że obaj – tak bardzo różni od siebie – zanieśli Ewangelię do Persji, gdzie nawrócili tysiące ludzi i ostatecznie ponieśli śmierć męczeńską.

Szymon i Juda Tadeusz są przykładem na to, że w Kościele jest miejsce na wiele różnych osobowości i posług. Nie zawsze zgadzamy się we wszystkim. Czasami nie zgadzamy się niemal w niczym, poza tym jednym, że kochamy Pana i Jego Kościół!

Jednak dzieje się coś zdumiewającego i pięknego, gdy gromadzimy się razem jako wierzący, by służyć ubogim, dawać świadectwo wiary czy oddawać chwałę Bogu we Mszy Świętej. Doświadczamy wtedy jedności, która może pochodzić tylko od Jezusa, „**głowicy węgla**” naszej wiary (Ef 2,20).

Czujemy, jak On łączy nas ze sobą, abyśmy stanowili „**mieszkanie Boga przez Ducha**” (Ef 2,22). Szanujemy się nawzajem pomimo różnic, ponieważ widzimy, że biorą się one z tej samej miłości do Pana.

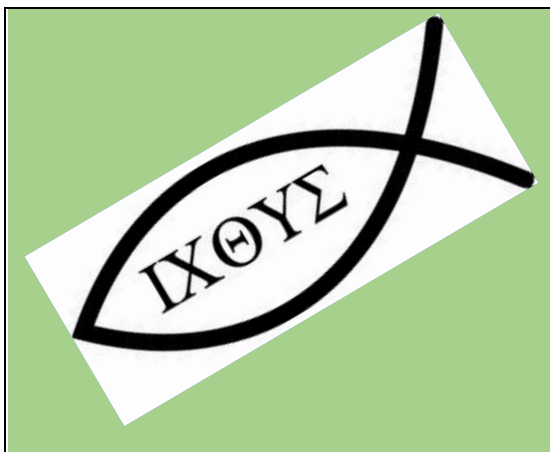
Zastanówmy się dziś nad swoim stosunkiem do wierzących, którzy są inni niż my. Jak możemy lepiej uszanować ich przekonania i ich miłość do Jezusa? Może spróbujemy więcej ze sobą rozmawiać i poznawać się wzajemnie?

Prośmy Ducha Świętego, aby pomógł nam widzieć Chrystusa także w tych, z którymi nam nie po drodze.

„Dziękuję Ci, **Panie**, za jedność w różnorodności, która jest znakiem rozpoznawczym Twojego Kościoła”.

Ef 2,19-22

Ps 19,2-5



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Środa :

29 października 20**25**

Rz 8,26-30 (Biblia Tysiąclecia)

26 Podobnie także Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami. 27 Ten zaś, który przenika serca, zna zamiar Ducha, [wie], że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą. 28 Wiemy też, że **Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra**, z tymi, którzy są powołani według [Jego] zamysłu. 29 Albowiem tych, których przedtem poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był Pierworodnym między wielu braćmi. 30 Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał – tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił – tych też obdarzył chwałą.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Garncarstwo jest jednym z najstarszych rzemiosł opanowanych przez ludzkość. Najwcześniejsze zachowane przedmioty ceramiczne powstały 29 tysięcy lat przed Chrystusem. Niewiele zmienił się też podstawowy proces ich wytwarzania. Garncarz rozpoczyna od zaplanowania naczynia, które chce utworzyć. Następnie umieszcza glinę na kole i zaczyna nim obracać. W trakcie toczenia dodaje wody, aby glina zbyt nie wyschła. Wie, kiedy zwiększyć nacisk i jak wyprofilować wirującą bryłę, aby uformować takie naczynie, jakie sobie wymyślił.

Pismo Święte często porównuje ludzi do gliny w ręku garncarza. Prorok Izajasz mówi do Boga: „**My jesteśmy gliną, a Ty naszym Twórcą**” (Iz 64,7). „**Jak glina w ręce garncarza, który ją kształtuje według swego upodobania, tak ludzie są w ręku Tego, który ich stworzył**” – zauważa mędrzec (Syr 33,13).

Bóg, jak garncarz, od czasu do czasu musi dodać wody lub usunąć zbędne części, które przeszkadzają Mu formować taki kształt, jaki sobie zamierzył.

Tak więc, toczeni na kole Garncarza, kiedy próbujemy żyć w sposób godny Jego dzieci, doświadczamy trudności i bólów związanych z życiem na tym upadłym świecie. Doświadczamy też radości i błogosławieństwa. Cokolwiek jednak się wydarzy, możemy czerpać otuchę ze słów św. Pawła:

„Bóg z tymi, którzy Go milują, współdziała we wszystkim dla ich dobra” (Rz 8,28).

Proces kształtowania naczynia nie zawsze jest estetyczny, glina rozmazuje się, brudzi. Podobnie wygląda proces formowania nas, Bożych naczyń. Kiedy czujemy się osamotnieni, tracimy bliskich czy rozpada się nasze małżeństwo, może nam się wydawać, że Bóg nas nie rozumie.

Ale, jak przypomina Izajasz: **„Czyż można garncarza stawiać na równi z gliną? Czyż może mówić dzieło o swym twórcy: «Nie uczynił mnie?»”** (Iz 29,16).

A słowa św. Pawła przypominają nam - jak przypomniały Rzymianom - że nasz Ojciec działa nieustannie. On zawsze jest gotów wesprzeć nas swoją łaską. Nawet w czasie formowania nie przestaje być dobry i miłosierny. Bądźmy więc podatną gliną w rękę garncarza i pozwólmy Mu kształtować się **„na wzór obrazu Jego Syna”** (Rz 8,29).

„Ojcze, wiem, że kształtujesz mnie jak glinę w Twoim ręku” .

Ps 13,4-6

Łk 13,22-30: 22 I przemierzał miasta i wsie, nauczając i odbywając swą podróż do Jerozolimy. 23 Raz ktoś Go zapytał: «Panie, czy tylko nieliczni będą zbawieni?» On rzekł do nich: 24 **«Usiłujcie wejść przez ciasne drzwi; gdyż wielu, powiadam wam, będzie chciało wejść, a nie zdołają»**. 25 Skoro Pan domu wstanie i drzwi zamknie, wówczas stojąc na dworze, zaczniecie kołatać do drzwi i wołać: „Panie, otwórz nam!”, lecz On wam odpowie: „Nie wiem, skąd jesteście”. 26 Wtedy zaczniecie mówić: „Przecież jadaliśmy i piliśmy z Tobą, i na ulicach naszych nauczaleś”. 27 Lecz On rzecze: „Powiadam wam, nie wiem, skąd jesteście. Odstąpcie ode Mnie wszyscy, którzy dopuszczacie się niesprawiedliwości!” 28 Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujrzycie Abrahama, Izaaka i Jakuba, i wszystkich proroków w królestwie Bożym, a siebie samych precz wyrzuconych. 29 Przyjdą ze wschodu i zachodu, z północy i południa i siądą za stołem w królestwie Bożym. 30 Tak oto są ostatni, którzy będą pierwszymi, i są pierwsi, którzy będą ostatnimi».



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Czwartek :
30 października 20**25**

Rz 8,31b-39 (Biblia Tysiąclecia)

31 Cóż więc na to powiemy? Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? 32 On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby także wraz z Nim wszystkiego nam nie darować? 33 Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? 34 Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł [za nas] śmierć, co więcej – zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami?

35 Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej?

Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? 36 Jak to jest napisane: Z powodu Ciebie zabijają nas przez cały dzień, uważają nas za owce na rzeź przeznaczone. 37 Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. 38 I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani Moce, 39 ani co [jest] wysoko, ani co głęboko, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Czasami mamy wrażenie, że cały świat jest przeciwko nam. Kawa wylewa się na ubranie, gdy już i tak jesteśmy spóźnieni. Korek na drodze nie daje się ominąć. W pracy ktoś ma do nas nieuzasadnione pretensje. Dziecko wraca ze szkoły z gorączką, chociaż dopiero co wyzdrowiało z poprzedniej choroby. Kończą się pieniądze. Znowu strwoniliśmy mnóstwo czasu na przeglądaniu facebooka, chociaż mieliśmy zamiar wcale tam nie zaglądać.

Do tego dochodzi presja, jakiej jesteśmy poddani, próbując żyć po chrześcijańsku w świecie, w którym wielu nie uznaje Ewangelii.

Może i tobie przychodzi czasem do głowy, by darować sobie praktykowanie wiary i żyć jak inni. Wszystko to sprawia, że czujesz się znużony i daleki od Pana.

Dziś jednak św. Paweł zadaje przejmujące pytanie: „**Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej?**” (Rz 8,35). To pytanie retoryczne i Apostoł Narodów zaraz na nie odpowiada: „**Jestem pewien, że ani śmierć, ani życie (...) nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym**” (Rz 8,38.39). Paweł mówił z własnego doświadczenia.

Podczas podróży misyjnych doznał wielu przeciwności. Był rozbitkiem na morzu, wielokrotnie bito go, kamienowano i więziono (2 Kor 11,24-26). Rzeczywiście wygląda na to, że cały świat był przeciwko niemu! Jednak pomimo tych prób, trwał przy Panu. Zamiast poddawać się rozpacz, wyznawał z wiarą: „**Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam?**” (Rz 8,31).

Być może nie musiałeś stawiać czoła katastrofie morskiej czy ostrzu miecza, ale ty także przechodzisz przez rzeczywiste próby. Kiedy ci trudno, wołaj do Jezusa słowami psalmisty: „**Dopomóż mi, Panie, mój Boże; ocal mnie w swej łaskawości**” (Ps 109,26).

Ojciec niebieski nie zostawi cię bez pomocy! We wszystkich okolicznościach - od tak trywialnych, jak rozlana kawa, do tak poważnych, jak choroba zagrażająca życiu - pomoże ci odnieść „**pełne zwycięstwo**” (Rz 8,37).

Nic, nawet sama śmierć, nie jest w stanie odłączyć cię od Jego miłości!

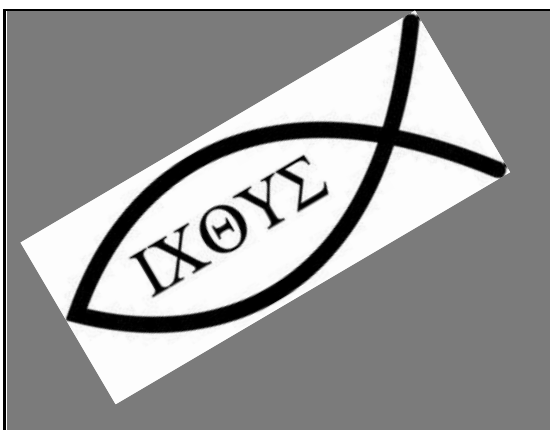
To wspaniała obietnica - i dotyczy ona również ciebie!

Jeśli więc czujesz się totalnie przegrany, przypomnij sobie, że Jezus wygrał już rozstrzygającą bitwę. Zatriumfował nad grzechem i śmiercią, a teraz ofiarowuje ci udział w swoim zwycięstwie! Nigdy nie jesteś sam - On jest z tobą! Ani w chwilach rozpacz, samotności i cierpienia, ani w chwilach radości, pociech i pokoju, nic nie jest w stanie odłączyć cię od Jego miłości!

„**Panie**, ufam Twojej miłości nawet wtedy, gdy jej nie odczuwam” .

Ps 109,21-22.26-27.30-31

Lk 13,31-35: 31 W tym czasie przyszli niektórzy faryzeusze i rzekli Mu: «Wyjdź i uchodź stąd, bo Herod chce Cię zabić». 32 Lecz On im odpowiedział: «Idźcie i powiedzcie temu lisowi: Oto wyrzucam złe duchy i dokonuję uzdrowień dziś i jutro, a trzeciego dnia będę u kresu. 33 Jednak dziś, jutro i pojutrze muszę być w drodze, bo rzecz to niemożliwa, żeby prorok zginął poza Jeruzalem. 34 Jeruzalem, Jeruzalem! Ty zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie są posłani. Ile razy chciałem zgromadzić twoje dzieci, jak ptak swoje pisklęta pod skrzydła, a nie chcieliście. 35 Oto dom wasz [tylko] dla was pozostanie. Mówię zaś wam: nie ujrzycie Mnie, aż powiecie: **Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie**».



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Piątek :

31 października 20**25**

Rz 9,1-5 (Biblia Tysiąclecia)

1 Prawdę mówię w Chrystusie, nie kłamię, potwierdza mi to moje sumienie w Duchu Świętym, 2 że w sercu swoim odczuwam wielki smutek i nieustanny ból. 3 Wolalbym bowiem sam być pod klątwą, [odłączonym] od Chrystusa **dla zbawienia braci moich, którzy według ciała są moimi rodakami**. 4 Są to Izraelici, do których należą przybrane synostwo i chwała, przymierza i nadanie Prawa, pełnienie służby Bożej i obietnice. 5 Do nich należą praojcowie, z nich również jest Chrystus według ciała, Ten, który jest ponad wszystkim, Bóg błogosławiony na wieki. Amen.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Dzisiejsze pierwsze czytanie jest początkiem emocjonalnej medytacji Pawła nad tajemnicą odrzucenia Chrystusa przez Izrael. Dlaczego tak wielu z tych, którzy przez wieki cieszyli się szczególnymi względami Boga i którzy od pokoleń czekali na przyjście Mesjasza, nie rozpoznało Go, gdy do nich przyszedł? Dlaczego nie zrozumieli, że to Jezus Chrystus stanowi wypełnienie przymierza zawartego przez Boga z Mojżeszem. Dlaczego nie rozpoznali szczytowego momentu całej swej historii?

Pytania te sprawiały Pawłowi „wielki smutek i nieustanny ból”, zwłaszcza, że odpowiedzi nie były wcale oczywiste (Rz 9,1).

Paweł dorastał jako pobożny Żyd i gorliwy faryzeusz. Z powodu tej gorliwości w służbie Bogu zajadłe prześladował Kościół pierwotny. Wszystko zmieniło się, gdy spotkał zmartwychwstałego Chrystusa na drodze do Damaszku (Dz 9). W jednej chwili poznał, że to Jezus jest długo wyczekiwanym Mesjaszem! I całą swą gorliwość i wszystkie siły obrócił na głoszenie Ewangelii.

Jak łatwo się domyślić, został odrzucony przez faryzeuszy, których przywykł uważać za „swoich”.

Wyobraź sobie, jak trudne było dla niego znoszenie wrogości i odrzucenia ze strony tych, którzy kiedyś byli jego przyjaciółmi. Paweł wiedział, czego brakowało jego rodakom – życiodajnego spotkania z Chrystusem. Jego współbracia faryzeusze byli pobożnymi ludźmi. Kochali Boga i cenili Jego słowo. Uczyli innych przestrzegania Prawa Mojżeszowego.

Jednak do większości z nich nie dotarło, że Jezus jest spełnieniem wszystkich ich pragnień i nadziei. Paweł pozwolił, by Duch Święty otworzył mu oczy na prawdę nauki Jezusa. Uczył się wspierać Jego łaską w obliczu pokus i przeciwności. Cieszył się, że niebo zostało otwarte dla wszystkich, którzy uwierzą.

I my, jak Paweł, możemy czuć się oddzieleni od tych, którzy nie podzielają naszej wiary. Pragniemy, by zrozumieli, że Jezus może przemienić ich życie, pomóc im pokonać grzech i napełnić ich serca nadzieją.

Na tej ziemi nigdy nie dowiemy się, dlaczego jedni przyjmują Jezusa, a drudzy nie. Nie dowiemy się, dlaczego niektórzy z tych, których kochamy, trzymają się od Niego na dystans. Ale Paweł nigdy nie przestał głosić Ewangelii i my też nie powinniśmy. Módlmy się za naszych bliskich, dawajmy świadectwo wiary, a przede wszystkim, nie przestawajmy ich kochać!

„Jezu, daj mi odwagę i współczucie, jakie miał św. Paweł”.

Ps 147B,12-15.19-20

Lk 14,1-6: 1 Gdy Jezus przyszedł do domu pewnego przywódcy faryzeuszów, aby w szabat spożyć posiłek, oni Go śledzili. 2 A oto zjawił się przed Nim pewien człowiek chory na wodną puchlinę. 3 Wtedy Jezus zapytał uczonych w Prawie i faryzeuszów: «**Czy wolno w szabat uzdrawiać, czy też nie?**» 4 Lecz oni milczeli. On zaś dotknął go, uzdrowił i odprawił. 5 A do nich rzekł: «Któż z was, jeśli jego syn albo wół wpadnie do studni, nie wyciągnie go zaraz, nawet w dzień szabatu?» 6 I nie zdołali Mu na to odpowiedzieć.



Wszystkich Świętych



Szkoła
„SŁOWA BOŻEGO”

Sobota :
1 listopada 20**25**

1 J 3,1-3 (Biblia Tysiąclecia)

1 Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi, i rzeczywiście nimi jesteśmy. Świat zaś dlatego nas nie zna, że nie poznał Jego. **2 Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest.** **3** Każdy zaś, kto pokłada w Nim tę nadzieję, uświęca się, podobnie jak On jest święty.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Oto pytanie do ciebie: **kim jesteś?**

- ❖ Może odpowiesz, wskazując na swój zawód i wykonywaną pracę: *Jestem pracownikiem budowlanym, lekarzem, nauczycielem, księgową, emerytką, uczniem*
- ❖ Może najważniejsze dla ciebie są relacje, w jakich jesteś i odpowiesz: *Jestem żoną i mamą, jestem córką, mężem, ojcem, bratem, kolegą*

Odpowiedzi te wiele o nas mówią, ale nie dotyczą istoty tego, kim tak naprawdę każdy z nas jest.

Dziś, w uroczystość Wszystkich Świętych, św. Jan proponuje nam do rozważenia inną, głębszą odpowiedź: „**Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi, i rzeczywiście nimi jesteśmy**” (1 J 3,1).

Niemal słyszymy zdumienie i podziw w jego głosie! Przecież wobec majestatu Boga jesteśmy tak mali, nie mówiąc już o tym, że jesteśmy grzesznikami. A mimo to Bóg postanowił uczynić nas swymi dziećmi. Dlaczego? Z tej prostej przyczyny, że nas miłuje. Kocha nas miłością tak wielką, tak płomienną, że wydał swojego jedynego Syna, aby pojednać nas ze sobą i uczynić swoimi dziećmi.

Nie zawsze będziesz pełnić tę samą rolę, co dzisiaj. Skończysz studia i przestaniesz być studentem. Przejdiesz na emeryturę i przestaniesz być pracownikiem. Twoje relacje także będą się zmieniać. Zawsze jednak będziesz dzieckiem Bożym. To jest twoja najgłębsza tożsamość, ponieważ twój Ojciec niebieski umiłował cię i włączył do swej rodziny.

Co to ma wspólnego z uroczystością Wszystkich Świętych? Bardzo wiele! Czcimy dziś zarówno tych świętych, których imiona dobrze znamy, jak i tych nieznanych i ukrytych. Z pewnością wszyscy oni wiedzieli, że są dziećmi Bożymi, radowali się tym i prowadzili święte życie, nierzadko dokonując aktów heroizmu. Trwali w bliskości Pana, nawet gdy oznaczało to wyrzeczenie się wszystkiego, co było dla nich cenne – nawet gdy oznaczało to oddanie życia. Kim jesteś? Dzieckiem Bożym. Jesteś umiłowany przez Chrystusa. A to znaczy, że także ty możesz starać się o świętość!

„Jezu, dziękuję Ci za to, że obdarzyłeś mnie tak wzniosłym powołaniem”.

Ap 7,2-4.9-14 Ps 24,1-6

Mt 5,1-12a: Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie. Wtedy otworzył swoje usta i nauczał ich tymi słowami: «**Błogosławieni** ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. **Błogosławieni**, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni. **Błogosławieni** cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię. **Błogosławieni**, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni. **Błogosławieni** miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. **Błogosławieni** czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą. **Błogosławieni**, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi. **Błogosławieni**, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. 11 **Błogosławieni** jesteście, gdy [ludzie] wam urągają i prześladują was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. 12 Ciescie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami.



Wszystkich Wiernych Zmarłych



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Niedziela :

2 listopada 20**25**

J 14,1-6 (Biblia Tysiąclecia)

1 Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? i we Mnie wierzcie! **2 W domu Ojca mego jest mieszkań wiele.** Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. **3** A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem. **4** Znacie drogę, dokąd Ja idę». **5** Odezwał się do Niego Tomasz: «Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?» **6** Odpowiedział mu Jezus: «Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

W dzisiejszej Ewangelii Jezus zapewnia nas, że w domu Jego Ojca „**jest mieszkań wiele**” (J 14,2). Jest tam przygotowane miejsce dla każdego, kto uwierzy w Jezusa!

Bóg Ojciec, który stworzył nas z miłości, chce, abyśmy trwali w niej na wieki. Gorąco pragnie zbawienia wszystkich ludzi. Dziś, we wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych, cały Kościół modli się o spełnienie jasno nam objawionej woli Bożej - aby wszystkie dusze czyścicowe ujrzały Jezusa i ostatecznie zostały przyjęte do doskonałych radości nieba.

Jak wielka nadzieja płynie stąd dla nas!

Pociechą jest dla nas również to, że miłosierdzie Ojca przekracza nasze zrozumienie. Jest On tak miłosierny, że pozwala, aby także ci, „którzy umierają w łasce i przyjaźni z Bogiem, ale nie są jeszcze całkowicie oczyszczeni” , mogli oczyścić się do końca i wejść do życia wiecznego (KKK, 1030).

Bóg pragnie, abyśmy żyli w nadziei na życie wieczne dla siebie i dla naszych bliskich. Jak pisał św. Paweł: „**A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego**” (Rz 5,5). Nadzieja ta zakorzeniona jest w naszej wierze w miłującego, miłosiernego Boga.

Wiemy, że Jezus umarł i zmartwychwstał po to, aby każdy mógł zostać zbawiony (Rz 5,10). Ufamy więc, że Jego miłość i miłosierdzie ogarną zarówno nas, jak i naszych bliskich.

Modląc się dziś na Mszy Świętej za dusze oczyszczające się w czyśćcu, prosimy Boga, aby umocnił naszą nadzieję. Niech nam przypomina o swej odwiecznej miłości do nas i do wszystkich, którzy już odeszli.

Kiedy celebrans uniesie hostię i kielich, dziękujmy Bogu za to, że posłał Jezusa, aby „każdy” mógł Go poznać i uwierzyć w Niego. On obiecał, że przygotuje nam miejsce i zabierze nas do siebie, abyśmy byli z Nim na zawsze (J 14,3).

I jest to obietnica godna wiary!

„Panie Jezu, Zbawicielu świata, w Tobie pokładam nadzieję!” .

Pierwsza Msza

Hi 19,1.23-27a

Ps 27,1.4.7-9.13-14

1 Kor 15,20-24a.25-28

Łk 23,44-46.50.52-53;

24,1-6a

Druga Msza

Dn 12,1-3

Ps 42,2-3.5

Ps 43,3-5

Rz 6,3-9

J 11,32-45

Trzecia Msza

Mdr 3,1-9

Ps 103,8.10.13-18

2 Kor 4,14--5,1

J 14,1-6